

Zamurowana Biblia

Autor: Jan Stypuła



Przed ponad stu laty, kiedy jeszcze nie było tunelu pod szczytem św. Gotarda w Alpach, podróżni udający się z Włoch do Szwajcarii i z powrotem musieli nadłożyć spory odcinek trudnej, stromej i okrężnej drogi. Szło się wtedy grupami.

Pewnego razu grupa murarzy z okolic Lugano wybrała się w drogę do środkowej Szwajcarii, istniały tam bowiem większe możliwości zarobkowe. W jednej z takich grup znajdował się młody człowiek imieniem Atonio. Rozmawiał on po drodze ze starszą już kobietą, która opowiadała mu o Panu Jezusie.

Atonio nie bardzo chciał jej słuchać. Na koniec podarowała mu pięknie oprawioną Biblię. Wziął ją, lecz jej nie czytał.

Kiedy dotarli do miasta Glarus, pomagał tam przy budowie wielkiego domu. Przy pracy przeklinał i drwił razem z kolegami.

Podczas tynkowania zauważył w murze dziurę. Naraz przyszło mu na myśl, żeby w tej dziurze zamurować Biblię, którą dostał. Pobiegł szybko po swoją torbę i powiedział o tym kolegom, mówiąc: "Popatrzcie, mam tutaj Biblię; zamuruję ją w tej dziurze". Wepchnął ją z trudem w niewielki otwór, po czym zamurował przy wtórze śmiechu kolegów. Po jakimś czasie wrócił do swej ojczyzny.

W roku 1861, dziesiątego maja wybuchł w Glarus wielki pożar, podczas którego spłonęło 490 domów. Miasto leżało w ruinach, jednak po kilku latach przystąpiono do odbudowy. Pewien mistrz murarski otrzymał zadanie odbudowy wielkiego domu, który był częściowo zniszczony. Człowiek ten, imieniem Jan, również pochodził z Włoch. Podczas prac murarskich zauważył w murze książkę, a kiedy ją wy dostał, okazało się, że była to Biblia. Bardzo go to zdziwiło, skąd się tu wzięła w murze. Było to coś niezwykłego.

On sam miał kiedyś swoją Biblię, którą mu odebrano. Teraz w wolnym czasie zaczął znów czytać znalezioną przez siebie Biblię. Nie rozumiał wszystkiego, co czytał, ale zagłębiał się w Ewangelię i Psalmi. Z nich nauczył się też modlić. Bóg zaś każdemu pragnącemu i szczeremu przychodzi z pomocą. I tak po niedługim czasie stało się dla niego jasne, że jest zgubionym grzesznikiem, lecz ze słów w Biblii wiedział, że Bóg go miłuje, a przez wiarę w Pana Jezusa otrzyma przebaczenie grzechów.

Kiedy Jan powrócił jesienią do domu, do rodziny, opowiedział wszystkim dobrą nowinę o swym zbawieniu. Postarał się też o więcej egzemplarzy Biblii i w wolnym czasie obchodził okoliczne wioski roznosząc je ludziom, którzy pragnęli ją czytać. Rozpowszechniając w ten sposób ewangelię, dobrą nowinę, zaszedł w strony, w których mieszkał Atonio. Pewnego dnia postawił na jarmarku mały straganik i zaczął sprzedawać egzemplarze Biblii.

Przechodziło tamtędy kilku młodzieńców, wśród których znajdował się też Atonio. Kiedy zobaczył je na straganie zaraz powiedział do kolegów. "Ha! Biblie! Nie potrzebuję ich! Mógłbym pójść do Glarus, mam tam przecież jedną zamurowaną. Ciekaw jestem, czy sam

diabeł potrafiłby ją stamtąd wydostać?"

Jan słysząc te słowa spojrzął na młodzieńca i zrozumiał, skąd wzięła się Biblia w murze, z którego sam ją wydostał. Rzekł więc do młodzieńca :"*Bądź ostrożny, młody człowieku, szydzić jest łatwo, lecz co byś powiedział, gdybym ci pokazał tę Biblię?*" Na to Atonio: "*Nie oszukasz mnie! Ona była oznaczona, dlatego zaraz bym ją poznał. Idę o zakład, że nawet diabeł jej stamtąd nie wydostanie*" Na te słowa Jan wyjął Biblię i rzekł: "*Czy poznajesz ją, przyjacielu?*" Atonio przystanął bez słowa poznając, że była to właśnie ta, którą sam zamurował. Jan zaś rzekł do niego: "*Nie uczynił tego jednak diabeł, lecz Bóg, który sprawił to, abyś wiedział, że On istnieje i pragnie ciebie zbawić*". Na te słowa Atonio wybuchnął całą nienawiścią, którą nosił w głębi serca wobec Boga. Sumienie w nim przemawiało, on jednak rzekł do kolegów. "*Chodźcie, pokażemy mu, że tu nie miejsce na Jego pobożne stoisko*". W parę sekund mały straganik się rozleciał. Jan został pobity, sprawcy zaś rozpierzchli się pośród tłumu ciekawskich. Od tamtej pory Atonio stał się jeszcze większym wrogiem Boga.

Po pewnym czasie Atonio znowu pracował na budowie, gdzie podpiwszy sobie spadł z rusztowania i doznał poważnych obrażeń. Odwieziono go do szpitala. Jan dowiedział się o tym i odwiedził go nawet w szpitalu. Serce Antonia było jednak niczym z kamienia, mimo że widział miłość Jana do siebie. Jan odwiedzał go nadal co tydzień i powoli, z początku z nudów, później z ciekawości Antonio zaczął czytać Biblię. Pewnego dnia natrafił na miejsce w Liście do Hebrajczyków 12,5 i te słowa uderzyły go. "*Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego*". Ponieważ uznał, że to pasuje zupełnie do jego przypadku, czytał dalej. Słowo Boże zaś, które kruszy skały, zaczęło działać w jego sercu. Po niedługim czasie uznał swoją winę i wyznał Bogu cały ciężar swych grzechów. Nauczył się też wierzyć z pełną ufnością w dzieło dokonane przez Pana Jezusa na krzyżu Golgoty. Jego dusza została uleczone z trądu grzechu, lecz jego biodra pozostały unieruchomione od tego wypadku robót murarskich nie mógł już wykonywać, ale znalazła się dla niego inna praca. Później ożenił się z córką Jana. Jego teść był mu przyjacielem Antonio jest już teraz u Pana. Biblia, niegdyś zamurowana, jest dla jego wnuków najcenniejszym spadkiem.